Nr. 81. | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 11 kwietnia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 11.800 M. z dostawą do domu 12,500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Prymas Dalbor patronuje rządom prawicy.

Ks. Butkiewicz i... Niewiadomski.

Niezwykłe, nieprawdopodobne zestawienie, a jednak są mózgi w Polsce, co więcej, są t. zw. mózgi narodowe i katolickie, które na zestawienie tych dwóch nazwisk jako równowartościowych umieją się zdobyć i pogodzić je, jeżeli pominiemy wszelkie inne skrupuły, w swoim sumieniu katolickiem.

Oto warszawska „Gazeta poranna" redagowana przez posła chjeńskiego Sadzewicza na wieść o zamordowaniu w Moskwie ks. Butkiewicza, pisze między innymi:

„I jak z głębin morskich, z wielkiej fali narodowej, coraz więcej wypływa na wierzch duchów świetlanych na znak siły elementu polskiego. Złość głupieje. Bolszewicy rozstrzeliwują księdza Butkiewicza, na grobie Niewiadomskiego psocą złośliwe karliki".

Owe psoty na grobie Niewiadomskiego, na które się owa gazeta oburza, to spalenie wieńców na tym grobie, przez nieznanych sprawców. Wieńców, składanych na tym grobie przez wielbicieli rozstrzelanego.

Tutaj nawiasowo dodać warto, że jak donoszą pisma warszawskie, endecy sprzedają nowe relikwie — ziemię z miejsca, na którem zginął Niewiadomski.

Na wyrok moskiewski i jego wykonanie zareagowało całe społeczeństwo polskie jak i wszystkie kulturalne narody świata, na innem miejscu cytujemy bezwzględne potępienie tego wyroku przez socjalistów niemieckich. Ale wszędzie motywem protestu było sponiewieranie wszelkich zasad sprawiedliwości, pogwałcenie wiekowych zdobyczy kultury. Z innych zaś powodów protestuje polski narodowy demokrata, innymi kategorjami zupełnie myśli chrześcijański chjeniarz w Polsce. Jego jednakowo oburza rozstrzelanie Butkiewicza i przeszkadzanie w pietyzmie dla grobu Niewiadomskiego, bo to „jak z głębin morskich, dwa duchy świetlane".

Czy takie postawienie biskupa Cieplaka i ks. Butkiewicza obok Niewiadomskiego nie wstrząśnie umysłami pobożnych czytelników pism chjeńskich nie śmiemy przesądzać, nam jednak to zestawienie nasuwa dalsze logiczne stąd płynące wnioski. Tam morduje się księży polskich, a tu przeszkadza się wielbić zamordowanego... przez sądy polskie. Na razie chyba tylko ze względów cenzuralnych, piętnuje się „psocące złośliwe karliki". ale aż się prosi wedle tego rozumowania wniosek: tam zamordowano Budkiewicza... tu Niewiadomskiego. Tamten buntował się przeciw zarządzeniom władzy sowieckiej, ten sprzątnął znienawidzonego, lewicowego prezydenta państwa polskiego. Jednakowy tytuł do wielbienia pamięci ofiar rządów masońskich, żydowskich, lewicowych i jak się tam jeszcze te wszystkie moce piekielne nazywają...

Zdajemy sobie sprawę z tego, że to nasze roztrząsanie wątku myśli „narodowej" oburzyć może każdego uczciwego człowieka, z prawdziwym też wstrętem sięgamy do jej nizin, uważamy to jednak za potrzebne, aby ukazać w całej okazałości całą duszę chjeńską i ułatwić zrozumienie ataku prawicy na socjalistów i lewicę z powodu rozstrzelania ks. Butkiewicza.

Oto endecka „Gazeta Warszawska" pisze, że socjaliści z rozmysłu piętnują wyrok moskiewski, bo się boją, „by oburzenie ogółu na bolszewików nie rozszerzyło się na pokrewnych(!) im socjalistów (!!)...

A „Dwugroszówka" zaś w opisie manifestacji warszawskich pisze, że już gdzieś „zmkli (!!) socjaliści, lewicowny, antyklerykaliści"... dalej, że trzeba bezwzględnie demaskować agitację wywrotową, tę zwłaszcza, która się kryje pod maską lewicowości"...

Stąd niezwykle logiczny wniosek: trzeba w Polsce rządów prawicy narodowej i chrześcijańskiej, aby na grobie Niewiadomskiego nie psociły złośliwe karliki, a miejsce jego stracenia było uznane za święte...

Rokowania Piastowców z prawicą.

TAJEMNICZOŚĆ NARAD. — DO POROZUMIENIA PRAWDOPODOBNIE JESZCZE NIE DOSZŁO.

KRAKÓW. 9. kwietnia. (tel. wł.) Rezultat obrad krakowskich między prawicą a piastowcami dotychczas osłonięty jest tajemniczością. Według jednych pogłosek ugoda miała już zostać sfinalizowana, według innych do pełnego porozumienia jeszcze nie doszło i dalszy ciąg rokowań ma być prowadzony w Warszawie.

Według informacji udzielonej przez jednego z posłów Zw. L. N., przedmiotem rokowań było wykonanie reformy rolnej, systemu podatkowego dla sanacji skarbu, ponadto całe życie państwowe, a więc polityka zewnętrzna i wewnętrzna — w szczególności ustrój gmin, powiatów, województw, ordynacje wyborcze do ciał samorządowych, polityka kresowa, stosunek do mniejszości narodowych, sprawy szkolne, wyznaniowe, przemysłowe, handlowe, robotnicze.

WARSZAWA. 9. kwietnia. (tel. wł.) Korespondent krakowski, „Kurjera polskiego" donosi, że Witos zapytany, czy prawdą jest, jakoby doszło już do porozumienia w sprawie reformy rolnej, odpowiedział: „Pogłoski te nie są zgodne z prawdą. Prawdą jest natomiast tyle, że rokowania się odbywają i posuwają się naprzód".

Podobno nie były oficjalnie poruszane wcale kwestje personalne, oraz kwestja przyszłego gabinetu.

KONSERWATYŚCI POZNAŃSCY PRZECIW PIASTOWCOM.

POZNAŃ. 9. kwietnia. (tel. wł.) Według krążących tu wiadomości u prymasa Dalbora odbywają się konferencje w sprawie sojuszu prawicy z piastowcami. Nastrój dla zawarcia ugody jest nieprzychylny; zwłaszcza konserwatyści poznańscy są przeciwni porozumieniu ze względu na postulaty Piastowców odnośnie do reformy rolnej.

Ostateczny wynik konferencji dotychczas niewiadomy.

Jednolity front francusko-angielski.

Rezultaty wizyty Louchera w Londynie.

LONDYN, 9. kwietnia. (Pat.). Wizyta Louchera w Anglji, gdzie odbył konferencję z Bonar Lawem, L. Georgem i innymi wybitnymi osobistościami wywołała w kołach politycznych żywe komentarze.

PARYŻ. 9. kwietnia. (A. W.) Zestawiając głosy prasy angielskiej i francuskiej i biorąc pod uwagę stanowisko miarodajnych czynników politycznych obu państw odnośnie do londyńskiej podróży Louchera, należy stwierdzić, że wizyta francuskiego polityka ma doniosłe znaczenie dla jednolitego frontu angielsko- francuskiego w stosunku do Niemiec.

ANGLIA ZGODZI SIĘ NA ZNEUTRALIZOWANIE NADRENII.

LONDYN. 9. kwietnia. (Pat.) Podczas obrad z Loucherem, angielscy mężowie stanu, zaznaczyli, że Anglia nie zgodziłaby się na utworzenie państwa nadreńskiego oddzielonego od Niemiec w jakiejkolwiek formie. Główną rzeczą, którą na naradach udało się osiągnąć, jest to, że Loucher oświadczył gotowość zgodzenia się na sumę reparacyjną, zbliżoną do sumy podanej w angielskim planie reparacyjnym. Za to ustępstwo, Anglia jak sądzą, zgodzi się na neutralność Nadrenji, w jakiejkolwiek formie, aby Francja była przez to zabezpieczona przed atakami, z wykluczeniem jednak formy oderwania Nadrenji od Niemiec.

27 MILIARDÓW MAREK SKONFISKOWANYCH.

BERLIN. 9. kwietnia. (A. Wł.) „Telegr. Compagni" donosi: Według informacji niemieckiego banku Rzeszy, władze francuskie skonfiskowały od początku akcji okupacyjnej, aż do połowy ubiegłego tygodnia około 27 miljardów banknotów niem. banku Rzeszy.

Premier Sikorski do przedstawicieli przemysłowców i robotników w Łodzi.

W CZEM WIELKI PRZEMYSŁ UPATRUJE PRZYCZYNĘ KRYZYSU. — PREZ. SIKORSKI PRZESTRZEGA PRZED REDUKOWANIEM DNI ROBOCZYCH. — ZASŁUGI ROBOTNIKÓW PRZY ODBUDOWIE PRZEMYSŁU.

ŁÓDŹ. 9. kwietnia. (Pat.) Dziś przybył tu prez. Rady min. Sikorski. Prezydent udał się do gmachu województwa gdzie przyjmował zebranych delegatów. Po przyjęciu przedstawicieli pładz prez. rady min. przyjął prez. Rzewskiego, któremu oświadczył, że w najbliższym czasie projekt ustawy samorządowej będzie przedstawiony sejmowi. Rząd uwzględni w nim możność najszerszego rozwoju samorządu a przez zrównanie pod względem poborów urzędników samorządowych z urzędnikami państwowymi rząd chce osiągnąć harmonję z władzami autonomicznymi.

W dalszym ciągu rozmowy premier wyraził opinię, że w porównaniu z innymi samorządami gospodarka samorządu łódzkiego pod każdym względem korzystnie się wyróżnia.

Z kolei przedstawili się premierowi delegaci łódzkiego przemysłu włókienniczego oraz przemysłu pomocniczego. Po przedstawieniu premierowi zebranych delegatów, premier oświadczył, że chciałby usłyszeć najpierw opinie delegatów i dlatego rezerwuje swoje uwagi na zakończenie.

Przedstawiciel wielkiego przemysłu p. Grohmann skreślił obecny kryzys w przemyśle, który doprowadził do redukcji pracy w fabrykach i zaznaczył, że kryzys ten powstał głównie z powodu katastrofalnego spadku marki polskiej, że jako przyczynę podrożenia produkcji uważa krótszy niż gdzieindziej dzień pracy, ustawowe urlopy robotników, stanowiące, zdaniem jego 4% robocizny, oraz wysokie opłaty na rzecz Kas chorych.

Po wysłuchaniu również innych przedstawicieli przemysłu premjer oświadczył: Chciałbym zaznaczyć, że żadne państwo nie może się obejść bez podatków, a tembardziej potrzeba ich w Polsce. Dotychczasowy stan był niemożliwy, gdyż wszystko żyło i chciało żyć kosztem państwa. Odradzić muszę Panom redukowania dni roboczych w fabrykach, gdyż to może w końcu doprowadzić do zawikłań i zaburzeń i mogą okazać się trudne do opanowania. Powodzenie akcji sanacyjnej oprzeć się musi na harmonji między sferami pracodawców a pracowników.

Z koleji na sali posiedzeń zjawili się reprezentanci Związków zawodowych robotników.

Pierwszy zabrał głos delegat Związku „Praca“, który skreślił stanowisko robotników wobec kryzysu i zaznaczył, że nie wyłącznie brak gotówki spowodował kryzys. Zdaniem robotników zawinili tu przemysłowcy ograniczając pracę i wywołując bezrobocie, dążąc do powiększenia im kredytu. Mowca imieniem zw. zawodowych przedłożył szereg postulatów, robotników. Następnie przemawiał przedstawiciel chrześć. Zw. zaw.

W odpowiedzi premier podniósł, że obok zasług i energji poszczególnych przemysłowców, olbrzymie zasługi przy odbudowie przemysłu położyli również robotnicy. Mowca wyraża przekonanie, że rzesze pracowników zrozumieją trudną sytuację kraju i starać się będą utrzymać i nadal harmonję i współpracować, aby opanować ten momentalny kryzys.

Rząd nie zapomina o ochronie pracy. Rozporządzenie o zasiłkach dla rezerwistów, jakoteż dotyczące inspektoratu pracy, wprowadzone będą w najbliższym czasie. Co do drożyzny rząd powziął konkretne kroki, celem jej zwalczenia. Jeżeli chodzi o zaopiekowanie się robotnikami, to rząd postarał się o wydatne kredyty dla kooperatyw i gmin i jak dotychczas tak i nadal stać będzie na stanowisku ustosunkowania się do wszystkich odłamów społeczeństwa.

Popołudniu tegoż dnia premier Sikorski wyjechał do Poznania.

—•••—

Na wypadek śmierci Lenina.

RYGA. 9. kwietnia. (Pat.) Pisma tutejsze donoszą z Moskwy, że w razie śmierci Lenina, nastąpi reorganizacja naczelnych władz sowieckich. Zamiast obecnej Rady komisarzy, t. zw. Sownarkomu, utworzona ma być Rada 40-tu, i w jej rękach będą skoncentrowane rządy w Rosji. W związku z panującymi obecnie w Rosji sowieckiej nastrojami, skład Rady tej stanowić mają wyłącznie komuniści rosyjscy.

—•••—

I TROCKI POWAŻNIE CHORY?

WARSZAWA. 9. kwietnia. (AA. W.) Od dłuższego czasu dyktator wojskowy i polityczny sowiecki tów. Trocki jest poważnie chory na raka. Choroba przybrała ostatnio wielkie postępy. Wśród sfer komunistycznych panuje zaniepokojenie. Koniec życia Trockiego spodziewany rychło.

Ks. Faron i 50 włościan będą wypuszczeni na wolność.

Na skutek interwencji obrońcy ks. Farona i 50 włościan z Nowego Wiśnicza, minister sprawiedliwości zażądał przesłania sobie aktów śledztwa do Warszawy, i po zbadaniu ich polecił zaniechać dochodzenia z § 68 (bunt i powstanie), a natomiast wdrożyć dochodzenie ewentualnie indywidualne co do tych osób, które miały zatarg z władzą, stanowiący przestępstwo z § 81 u. k. Na podstawie tego orzeczenia wszyscy oskarżeni zostaną wypuszczeni na wolność po nadejściu aktów z Warszawy.

„Niemcy chcą być lojalnymi obywatelami“?

Poseł do sejmu warszawskiego, Niemiec ks. Klimke, w wywiadzie z współpracownikiem „Kurjera polskiego“ określił następująco stanowisko Niemców, obywateli polskich, w stosunku do państwa:

„Stoimy i stać będziemy na gruncie państwowości polskiej, należymy do Polski i jesteśmy jej wiernymi obywatelami. Chcielibyśmy pracować dla budowy kraju, pragnęlibyśmy zrobić wszystko, co dla Polski byłoby pożyteczne. To były i są nasze pragnienia. Jednak chęci nasze i pragnienia traktowano z nieufnością; odrzucono naszą współpracę z przykrą, b. nawet przykrą nietaktownością. Czy pozostawało nam co innego, niż bierność? A szkoda, bośmy chcieli nie rzeczy wielkich, nie przywilejów, lecz drobnostki.

Zapytają mnie panowie, o źródło naprawy stosunków. Źródło naprawy stosunków to wprowadzenie w życie konstytucji i gwarancji, jakie daje traktat wersalski mniejszościom narodowościowym. Zrealizowanie tych dwóch wielkich rzeczy, pozwoliłoby Niemcom stać się najwierniejszymi synami Polski“.

„Narodowa“ jaskinia gry w Gdyni.

„Dziennik gdański“ donosi: Towarzystwo akcyjne belgijsko- francuskie pod firmą „Société Anonyme des Stations Climatiques“ zaproponowało rządowi polskiemu za inicjatywą właściciela klubu gry w Ostendzie p. Andre wybudowanie w Gdyni kasyna gry na sposób zachodnio - europejskich „Casina des etrangeres“, oraz wybudowanie kurhauzu, plant angielskich.

Towarzystwo to, ofiaruje też około 100 miljardów marek polskich celem zupełnej rozbudowy portu gdyńskiego i zmodernizowania latarni morskiej na Helu. Dalej obowiązuje się z dochodów kasyna gry przekazać od 20 —25 proc. gminie Gdyni, żądając w zamian za to koncesji na lat 50 z prawem przedłużenia na dalsze 50 lat.

Aby obywateli polskich uchronić przed ewentualnemi nadużyciami, wolno będzie grywać tylko tym, którzy wykazać mogą pewną wysokość podatku przez rząd ustalonego.

A więc będzie „narodowa“ jaskinia gry, w której zgrywanie się będzie poprostu patrjotycznym obowiązkiem... Wszak za tę koncesję, wybuduje się port, Gdynia będzie partycypować w zyskach i t. d. Interes narodowy oczywisty...

—•••—

CATULLE MENDES.

Nieszczęsne życzenie.

I.

Bosy, z rozwianym włosem włóczęga mijał drogę przed pałacem królewskim.

Młody był i śliczny, w złotych lokach, oczy miał czarne, usta świeże jak róża. Zdawało się że słońce z przyjemnością patrzy na niego, pozostawiając na jego łachmanach więcej światła i jasności niż na jedwabiach, aksamitach i brokatach szlachetnych pań i panów dworskich.

Ach! Jakaż ona śliczna! wykrzyknął, zatrzymując się nagle. Zobaczył księżniczkę Rosalindę w oknie; i rzeczywiście trudno było piękniejszą od niej znaleźć na ziemi.

Nieruchomy, z ramionami podniesionemi ku oknu, ku otwartemu niebu, z którego raj mu się okazywał, — stałby był tak aż do wieczora, gdyby go dozorca nie wypędził. Biedak — poszedł, nisko chyląc głowę. Obecnie wszystko, horyzont, drzewa, kwiaty, zdawały mu się ciemne; zdawało mu się, że słońce umarło! Usiadł pod dębem na skraju lasu i zapłakał.

— „Ach“ moje dziecko, czemuż tak rozpaczasz? — zapytała stara drwalka, wychodząc z lasu, zgięta pod masą suchych gałęzi.

— Nic mi po tem, jeżeli wam powiem, nie możecie mi pomódz dobra kobieto!

— O, mylisz się — odpowiedziała stara. I w tej samej chwili wyprostowała się, zrzucając swój ciężar; nie była to już stara drwalka, lecz piękna, jak dzień majowy wróżka, w srebrzystej szacie, w koronie kwiecistej i błyszczącej w blasku drogich kamieni; zaś suche gałązki wnet pokryły się świeżą zielenią i kwiatami i powróciły do drzew, z których zostały zerwane — rozbrzmiewających śpiewem wesołych ptaszyt.

— Ach! pani wróżko, — wykrzyknął włóczęga, klękając; zlituj się nad mem nieszczęściem; zaledwiem ujrzał córkę króla, straciłem serce — czuję, że nie pokocham już nigdy innej kobiety.

— Pięknie — rzekła wróżka, ale to nie jest tak wielkie nieszczęście!

— Czyż można być jeszcze bardziej nieszczęśliwym? Umrę, jeśli nie zostanę mężem księżniczki.

— I cóż ci przeszkadza nim zostać, Rosalinda nie jest zaręczoną.

— Ach! pani wróżko, spójrz na moje łachmany, bose nogi, jestem biednem, żebrzącem dzieckiem.

— To nie szkodzi! Kto kocha szczerze, musi być również kochany — jest to odwieczne prawo! Król i królowa odepchną cię ze wzgardą — dworzanie wypędzą — lecz jeśli uczucie twe jest prawdziwe, Rosalinda, wzruszy się twą miłością — i gdy pewnego wieczora, wypędzony przez służbę, pokaleczony przez psy, schronisz się spłakany w jakiejś stodole — wtedy ona przyjdzie — zarożowiona i szczęśliwa — podzielić twe łoże słomiane.

Dziecko schyliło głowę; nie wierzyło w taki cud.

— Strzeż się — rzekła wróżka — miłość, nie pozwala wątpić w swoją moc, i możesz ponieść okrutną karę, z braku wiary. Lecz widzę, że cierpisz wiec choć ci pomódz, — powiedz mi jakie masz życzenie — a ja je spełnię!

— Chciałbym być, najmożniejszem księciem na ziemi i poślubić księżniczkę, którą uwielbiam!

— Ach, czy nie wolałbyś lepiej porzucić te starania i zaśpiewać pod jej oknem pieśń miłosną? Skoro Ci jednak przyrzekłam, spełnię twe życzenie! Ale muszę cię przestrzedz.

„Moskiewski wyrok katowski“.

„WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI KATÓW MOSKIEWSKICH“.

Berliński „Vorwärts“ centralny organ zjednoczonej niemieckiej soc. demokracji z dnia 5. b. m. zamieszcza pod wymownym tytułem „Die Moskauer Henkerjustiz“, następujące uwagi z powodu ostatnich wyroków moskiewskich i ich wykonania:

Stracenie katolickiego księdza Butkiewicza, na którym wyrok sądu sowieckiego wykonano przez rozstrzelanie, postawiło moskiewski rząd sowiecki w dość kłopotliwą pozycję dyplomatyczną. Jak wiadomo, w procesie przeciw księżom katolickim, którzy sprzeciwiali się konfiskacie bogactw kościelnych przez rząd moskiewski, zapadły dwa wyroki śmierci, a mianowicie na arcybiskupa Cieplaka i prałata Butkiewicza. Na skutek protestów w różnych krajach i dyplomatycznych interwencji niektórych rządów zachodnio- europejskich został arcybiskup Cieplak ułaskawiony na karę 10-letniego więzienia (pozbawienia wolności); — natomiast drugi wyrok śmierci został teraz właśnie wykonany. Nie pomylimy się zapewne przypuszczając, że stracenie, które nastąpiło w tak przyspieszonem tempie, jest ustępstwem na rzecz terrorystycznego, lewego skrzydła partji komunistycznej, jak również, że ułaskawienie arcybiskupa stanowi próbę uwzględnienia protestów i dyplomatycznych interwencji Zachodniej Europy. Z wymiarem sprawiedliwości ani jeden ani drugi akt nie ma nic wspólnego. Albowiem skoro obaj kapłani oskarżeni byli o jedną i tę samą zbrodnię i jako „kontrrewolucjoniści“ na śmierć zostali zasądzeni, to pojąć nie można, dlaczego jednego ułaskawiono a drugiego rozstrzelano. Kto chce zrozumieć i pojąć kręte drogi tego „wymiaru sprawiedliwości“, ten musi już naprzód zrezygnować z tego, by szukać w nich zasad nowoczesnego prawa i sprawiedliwości; — sowiecki wymiar sprawiedliwości, należy traktować jedynie i wyłącznie jako akt polityki.

Ale nawet pod tym kątem widzenia okazuje się ponownie jak trwanie przy krwawym, terrorystycznym systemie wymiaru sprawiedliwości, — gdy się nawet abstrahuje zupełnie od wszelkich zasad moralności i sprawiedliwości i gdy się wymiar sprawiedliwości, tak jak to Moskwa robi, uważa za oręż polityki, — jest nawet ze stanowiska sowieckiego rządu rzecz oceniając, czemś najbardziej głupiem i szkodliwem, co rząd ten mógł uczynić.

Stracenie księdza Butkiewicza nie tylko rozbiło pertraktacje, dość już daleko posunięte, pomiędzy rządem sowieckim z jednej, a Polską i Anglją z drugiej strony. Może sobie mieć zupełną nawet rację Cziczerin w swej nocie do rządu angielskiego, że Anglja nie jest uprawnioną do takich protestów, — Anglia, która sama kazała takie polityczne egzekucje wykonywać w Irlanji, w Indjach i w Egipcie; ale skonstatowanie tych faktów, pomija ten fakt, że rzekomo komunistyczny rząd moskiewski hańbi komunizm, skoro z rządami burżuazyjnymi spór prowadzi o przywilej mordowania, swoich politycznych przeciwników, i że równocześnie zdradza interesy swego kraju i ludu, skoro bezustannie pogarsza pozycję Rosji w zagranicznej polityce przez kurczowe trwanie przy krwawym, terorystycznym systemie wymiaru sprawiedliwości.

Pięćdziesięciolecie pracy dziennikarskiej.

W niedzielę, w sali Kasyna i Koła literacko- artystyczn. odbyło się święto jubileuszowe 50- letniej pracy dziennikarskiej Zygmunta Frylinga. Na zebranie tłumnie przybyli uczeni, literaci, dziennikarze, profesorowie uniwersytetu, politechniki, z Warszawy dyr. Pata p. Gorecki, i dyr. Ajencji Wschodniej p. Rottinger. Do jubilata w podniosłych słowach przemówił dr. Vogel uwiadamiając go, że za zasługi dla dziennikarstwa polskiego, syndykat dziennikarzy polskich, mianował go członkiem honorowym.

Z kolei przemawiał red. Laskownicki imieniem tow. dziennikarzy polskich, dalej red. Rolle, Jampolski, Rettinger, Gorecki, imieniem pracowników technicznych p. Stroiński, p. Szczurkiewicz imieniem Komitetu dzieci na wieś, podnosząc, że dzięki inicjatywie i zabiegom jubilata 15 tysięcy dzieci, umęczonych i wygłodzonych wskutek wojny mogło korzystać z wakacji na wsi.

Jubilat w podziękowaniu zaimprowizował, żeby się tak wyrazić, cenny artykuł o historji i zadaniach dziennikarstwa w Polsce, swoją osobę usuwając skromnie w cień. Opowiadał, że przed 50 laty, praca dziennikarska we Lwowie spoczywała w rękach rozbitków powstańczych (m. in. Bol. Limanowski), którzy Polskę tworzyli w duszach ludzkich, jeszcze zanim ktoś mógł pomyśleć o zrealizowaniu ruchu niepodległościowego; w Warszawie w owym czasie najświetniejsi ludzie z Polski, siedzieli przy biurkach redakcyjnych i podtrzymywali na duszy załamujące się społeczeństwo polskie.

Przechodząc do dzisiejszego okresu mowca wspomniał, że dziennikarstwo polskie jest w wysokim stopniu zagrożone, że u góry zapomina się o upadających placówkach, których zadanie jest zbyt wielkie, by można było je lekceważyć. Przy tej sposobności mowca podkreślił szkodliwość tanich senzacji, jakim hołdują niektóre pisma, i to w okresie, kiedy w Polsce trzeba budować, uczyć i tworzyć.

Po tem przemówieniu przerywanem oklaskami, odczytano telegramy z życzeniami, których setki nadesłały rozmaite stowarzyszenia organizacji i redakcje z całej Polski.

Niemiec o warszawskich dorobkiewiczach.

Korespondent „N. Fr. Presse“ kreśli w jednym z ostatnich numerów tego pisma obraz życia warszawskiego, przyczem specjalny ustęp poświęca charakterystycznemu — jak zaznacza — objawowi tego życia, a mianowicie rozpanoszeniu się żywiołu powojennych dorobkiewiczów. Czytamy.

Towarzyskie życie polskiej stolicy cechuje przedewszystkiem dziwnie kontrastująca z jej stopniem geograficznym, możnaby powiedzieć, wprost południowa, powabna radość istnienia. Mało jest miast na kontynencie, gdzieby się żyło tak, jak tutaj. Mimo, że nieszczęsna waluta wykonuje swe najszaleńsze „saltomortale“ hasło: „Niech żyje życie“ przyobleka się tutaj w rzeczywistość. Warszawa, oddawna znana jako jedno z najweselszych miast świata, po wojnie osiągnęła z pewnością pod tym względem rekord. Należy to oczywiście odnieść przedewszystkiem do wywołanego przez bakchanalję spekulacyjną, wprost bezprzykładnego „przewarstwowienia“ społeczeństwa. Takiej ilości „nuworiszów“ (dorobkiewiczów), jak tutaj, prawdopodobnie nigdzie niema. Wszelkie próby oporu przeciw tej inwazji nie zdadzą się na nic. Dorobkiewicze spychają w cień sfery kultury i intellektualizmu. Z zadziwiającą szybkością świat parweniuszów zdołał się dostosować do nowej sytuacji, w jakiej się znalazł dzięki swemu materjalnemu znaczeniu: wciska się wszędzie i towarzyskiemu życiu Warszawy nadaje „odcień“, przechodzący granice tego, co można znieść. Głównym terenem „zdobywczej inwazji“ dorobkiewiczów stały się renomowane, stare restauracje i dlatego przebywanie w nich jest obecnie torturą. Centra publicznego życia towarzyskiego straciły swój dawny charakter: to, co się w nich tam gromadzi, przypomina prawie maskaradę.

Autor korespondencji podnosi, że sfery intelektualne bronią się przed opanowaniem teatru przez dorobkiewiczów powojennych.

Gdy przestaniesz być tym, kim jesteś, żaden czarodziej, żadna wróżka, ani ja nawet, nie potrafimy cię wrócić do stanu pierwotnego. Raz stawszy się księciem, pozostaniesz nim na zawsze.

— Czyż myślisz, o pani, że królewski małżonek księżniczki Rosalindy, zapragnie kiedyś żebrać po drogach?

— Obyś był szczęśliwy — rzekła wróżka z westchnieniem.

Następnie dotknęła go lekko złotą różdżką po plecach — i w tej chwili biedny włóczęga, przemienił się w wspaniałego pana, jaśniejącego aksamitem, jedwabiami i drogimi kamieniami. Unosi się na ognistym rumaku, na czele licznego orszaku, strojnych dworzan i rycerzy w złotych zbrojach, dmących w trąby!

II.

Znakomitego księcia pięknie przyjęto na dworze królewskim, goszczono go przez cały tydzień, urządzając na cześć jego, bale, bankiety, i karuzele. Jednak zabawy te, nie bardzo zajmowały księcia; w dzień i w nocy myślał tylko o Rosalindzie; gdy ją widział, serce skakało mu z radości, głos jej — wydawał mu się muzyką boską!

Raz dotknąwszy jej ręki podczas tańca omal nie zemdlał z rozkoszy. Martwiło go jednak, że Rosalinda — ta uwielbiana, tak mało zwracała uwagi, na jego starania, często bywała milcząca i melancholijna!

Pomimo tego, odważył się prosić o jej rękę. Królewscy rodzice nie odrzucili tak dobrej partji dla córki! I tak niedawny włóczęga, gotował się do poślubienia najpiękniejszej księżniczki na świecie!

To nadzwyczajne szczęście tak go odurzyło, że na decyzję króla odpowiedział giestami nie zupełnie stosownymi do swego obecnego stanowiska.

Niestety, radość jego krótko trwała! Rosalinda uwiadomiona o woli rodziców, padła zemdlona na ręce pań dworskich, a przyszedłszy do siebie, oświadczyła łkając i łamiąc ręce, że wcale za mąż iść nie chce, i raczej umrze niż poślubi księcia.

III.

Zrozpaczony, nieszczęśliwy kochanek wtargnął wbrew wszelkiej etykiecie do pokoju, w którym złożono księżniczkę — upadłszy przed nią na kolana i wyciągając ku niej błagalnie ramiona, wołał: — Okrutna, odwołaj te słowa, które mnie zabijają!

Księżniczka otworzywszy oczy, rzekła powoli i stanowczo:

— Książę, nie cofam swego postanowienia — nie poślubię cię nigdy!

— Jakże mogłabyś być tak okrutną i rozedrzeć serce, tak ci oddane? Jaką okropną zbrodnię popełniłem, by być tak ukaranym? Czy wątpisz o mej miłości? Czy obawiasz się, że przestanę cię kiedyś uwielbiać? Ach gdybyś mogła czytać w mem sercu, nie miałabyś tych wątpliwości. Moja miłość jest tak gorącą, że czyni mnie godnym twej nizrównanej piękności. Jeśli cię moje żałośne skargi nie wzruszą, chyba w śmierci znajdę ukojenie mych cierpień! Daj mi nadzieję księżniczko lub umrę u twych stóp! Mówił jeszcze długo a tak pięknie, że Rosalinda rozczulona odezwała się w te słowa:

— Nieszczęśliwy książę, jeśli litość moja pocieszyć cię może, chętnie darzę cię nią. Tem bardziej cię żałuję i rozumiem, że i ja również te same męki znoszę, które ciebie trapią. —

— Co chcesz powiedzieć, Księżniczko?

— Niestety, nie mogę Cię poślubić, ponieważ kocham beznadziejnie, biednego włóczęgę, który raz jeden, bosy, z rozwianem włosem mijał drogę przed pałacem mego ojca — spojrzał na mnie i nie powrócił więcej!

—ooo—

Nowiny z dnia.

Lwów, 10. kwietnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE
Wtorek 10. o g. 7 „Orlę“ sztuka.
Środa 11. o g. 7 „Orlę“ sztuka.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Wtorek 10. o g. 7 „Brat marnotrawny“.
Środa 11. o g 7 „Brat marnotrawny“ komedja.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:
Wtorek 10. o g. 7 „Frasquita“ operetka
Środa 11. o g. 7 „Frasquita“ operetka.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Wtorek 10. o g. 7·30 „Małka“, operetka.
Środa 11. o g. 7·30 „Gojlem z Pragi“.
Czwartek 12. o g 7·30 „Kapitan Dreyfus“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Wtorek 10 kwietnia: E. Feuerman, wiolonczelista (Bilety z datą 6 kwietnia ważne).
Piątek 13 kwietnia: Kwartet czeski SEVCIKA.

JEDYNY GOŚCINNY WYSTĘP ST. ARGASIŃSKIEJ - CHOYNOWSKIEJ. Znakomita śpiewaczka, bawiąca chwilowo we Lwowie, została uproszoną przez Dyrekcję teatrów na jeden jedyny występ gościnny w „Rigolecie“, który odbędzie się w czwartek 12 bm. Lwów pamięta dobrze świetne kreacje znanej artystki, niewątpliwie więc występ jej wzbudzi duże zainteresowanie. Dyryguje p. Lehrer, reżyseruje p. Okoński. Obok naszego gościa w główniejszych partjach wystąpią pp. Ostrowska, Okoński, Cichoń, Jeleński i inni.

DZIWNA GALÓWKA. Dotąd niewiadomo, czy wczorajszy dzień był świąteczny, czy powszedni. Nie ulega wątpliwości, że czynniki rządowe uznały go za święto, niewiadomo tylko, z jakiego powodu, bo ani kalendarze o takiem święcie nie mówią, ani nie istnieje ustawa, któraby dzień wczorajszy za dzień święta państwowego uznawała. Natomiast władze kościelne wczorajszego dnia za święto w zwykłem tego słowa znaczeniu nie uważały. Tak konsystorz lwowski jak i krakowski ogłosiły, że święta nie ma, poza specjalnemi uroczystościami kościelnemi. — Robotnicy wczoraj nagół poszli do pracy, ale w wielu wypadkach z powodu święta odesłano ich do domu. Pracujących robotników budowlanych nawet policja (?) spędzała z roboty. — Robotnikom budowlanym nie pozwolono pracować w gmachu państwowym, ale inna grupa z tego zawodu spokojnie pracowała w zabudowaniach OO. Dominikanów. Gazety południowe wczoraj nie wyszły, natomiast w wielu drukarniach, które dzienników nie wydają, pracowano. Gdy robotnicy jeden dzień w roku chcą mieć jako swoje święto, wtenczas krzyczy się o ich zamiłowaniu do świętowania, natomiast wczoraj mieliśmy „państwowe“ święto, którego intencji nikt dociec nie może.

WYSTAWA WIOSENNA W PAŁACU SZTUKI zostaje odroczona z powodu nieodpowiedniej pogody. Termin otwarcia ustalony został na 29. kwietnia b. r. Wobec tego zgłoszenia i prace przyjmuje się do piątku, dnia 20. kwietnia w lokalu Towarzystwa Sztuk Pięknych, przy ul. Dzieduszyckich l. 1.

ODŁOŻENIE CYKLU WAGNEROWSKIEGO. Z powodu niedyspozycji p. Manna zapowiedziany cykl Wagnerowski ulegnie małej zmianie, a mianowicie rozpocznie się w sobotę 14 bm. „Holendrem tułaczem“. We wtorek 15 bm. „Tannhäuser“, w czwartek 19 bm. „Lohengrin“.

OSTAP ORTWIN, znakomity krytyk, wygłosi w środę 11 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Kasyna i Koła lit.-art. odczyt p. t.: „Idee przewodnie i budowa „Wiatru od morza“ St. Żeromskiego. Reszta biletów do nabycia w Księgarni Naukowej (hotel George'a).

PIERWSZY ZJAZD LEKARZY NACZELNYCH KAS CHORYCH okręgowego Związku Kas chorych województwa krakowskiego, kieleckiego i Śląska Cieszyńskiego odbył się w niedzielę w sali obrad Kasy chorych m. Krakowa. Prócz lekarzy naczelnych poszczególnych Kas chorych przybyli reprezentanci min. pracy i opieki społecznej, min. zdrowia, oraz Kas chorych Warszawy, Łodzi i Lwowa. Przedmiotem obrad była kwestja udoskonalenia lecznictwa w Kasach chorych oraz określenie stanowiska naczelnych lekarzy Kas chorych do zarządów tych instytucji.

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu wygrana padła na numer 4,586.445, sprzedany przez Izbę skarbową w Brześciu Litewskiem.

KPINY Z ZDROWEGO ROZUMU. Przesyłka pieniędzy czekiem za granicę nie może przekraczać (nie śmiejcie się) 10.000 mk. Jakie interesy z zagranicą może mieć mieszkaniec Polski, aby nie przekroczyć tej kwoty, pozostanie to tajemnicą naszych władz państwowych. Z tego ograniczenia jasno wynika, jak zresztą z wielu innych, że ministerstwo skarbu i poczty czynią wszystko, aby instytucje państwowe wyeliminować zupełnie z obrotu pieniężnego z zagranicą. Jest widoczną troską o to, aby tylko przez banki odbywały się te transakcje, choćby w najdrobniejszych kwotach, aby broń Boże, kapitał nie doznał uszczerbku. Że to dzieje się także kosztem obywateli, bo przesyłki takie są znacznie droższe, to nikogo nie obchodzi.

NIEDOSTĘPNA KASA PODATKÓW MIEJSKICH. Mimo ogromnych niedoborów w gospodarce miejskiej i braku pieniędzy na opłacenie administracji, podatnicy tak mają utrudniony dostęp do kasy, w której mają płacić podatki i różne opłaty, aby się im odechciało raz na zawsze płacić zobowiązania wobec miasta. Przedewszystkiem pomieszczenie kasy jest takie, że ustawiający się przed nią ogonek, mieści się w zupełnie ciemnym korytarzu. A w tej ciemnicy trzeba stać przynajmniej dwie godziny, bo manipulacja przy odbiorze pieniędzy jest zbyt powolną. Najwięcej z równowagi wyprowadza każdego i słusznie, gdy czyni się mu trudności, gdy chce wywiązać się ze swego zobowiązania. Często też można przy tej kasie widzieć ludzi, nie tylko wymyślających magistratowi, ale odchodzących bez załatwienia sprawy, t. j. bez złożenia pieniędzy. A kasa tymczasem świeci pustkami.

Zdaje nam się, że w interesie samego magistratu leży, aby ten dział jego czynności funkcjonował sprawnie.

UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE. Dla obliczania uposażeń urzędników miejskich w miesiącu kwietniu magistrat ustanowił mnożnik równy 40.000 punktów. Przy tym mnożniku pobory najniższego samotnego urzędnika miejskiego wynosić będą 640.500 marek.

ARESZTOWANIE AGENTÓW FAŁSZERZY BANKNOTÓW. Policja aresztowała Binę Fuchs i Uszera Rosenbauma za puszczanie w obieg fałszywych banknotów po 50 tysięcy marek. — Aresztowani Schorowie, którzy pierwsi puścili w obieg we Lwowie te falsyfikaty, twierdzą, iż mieniając 100 dolarów u nieznanego waluciarza, otrzymali za nie owe fałszywe banknoty — a nie wiedząc o tem, falsyfikatami płacili towary. Dalsze śledztwo ustali, o ile ta zręczna obrona odpowiada prawdzie.

ŁOWY NA PODLOTKÓW I DZIEWCZĘTA NA ULICACH MIASTA. Doniesiono policji, że po ulicach miasta uwija się starsza, niezn nego nazwiska „dama“, która poluje na niedoświadczone podlotki, przechodzące samotnie ulicami miasta, zwabiając je do swego mieszkania. Rodzice dorastających dziewcząt winni pouczyć swe córki, aby w podobnym wypadku spowodowały aresztowanie strręczycielki nierządu.

Aleksander Drocek, robotnik, zamieszkały przy ul. Słonecznej 35, doniósł policji, że wieczorem 7 bm. 10-letnia córka jego Stefanja wyszła z domu i więcej nie wróciła. Zaginiona jest blondynką, a ubrana była w ciemno-czerwoną sukienkę. Policja podjęła poszukiwania za zaginionem dzieckiem.

NAGŁY ZGON. W ul. Gródeckiej, obok kamienicy pod l. 6, zmarł przedwczoraj nagle mężczyzna w podeszłym wieku nieznanego nazwiska. Zwłoki zabrano do zakładu medycyny sądowej.

PODRZUCONE NIEMOWLĘ płci żeńskiej, dobrze odżywione, liczące około 5 miesięcy, znalazł post. Wojnarowski przedwczoraj późnym wieczorem w ul. Długosza. Kwilące dziecko oddano w opiekę komisarjatowi I. dzielnicy, a za nieludzką matką poszukuje policja.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Do Pogotowia ratunkowego, przywieziono 37-letnią Karolinę Grega, żonę inwalidy, ze złamaną ręką, i innemi kontuzjami na twarzy i dużą raną na nodze. Wymienioną po zaopatrzeniu w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala. Grega odniosła zranienia w czasie potrącenia wozem tramwajowym.

Olga Schweitzerówna, uczennica VII. klasy gimn., wracając do domu w realn. przy ul. Szaszkiewicza l. 2, upadła ze schodów, przyczem poza kontuzjami odniosła wstrząs mózgu. W Pogotowiu ratunkowem udzielono jej pomocy.

DOKUMENTY DO ODEBRANIA. W ulicach miasta znaleziono osobiste dokumenty na nazwiska: Tekli Ignatowicz, Stefana Mrozińskiego, Ignacego Tarnowskiego, Józefa Nizińskiego, Joelsa Klingsberga i Wasyla Wołoszyna z powiatu przemyślańskiego. Papiery te są do odebrania w policji.

„PRZYJEMNI“ GOŚCIE. W mieszkaniu Gerszów przy ul. Kościuszki zjawił się Bunij, zamieszkały przy ul. Króla Leszczyńskiego, w towarzystwie trzech mężczyzn, z których jednego przedstawił jako wywiadowcę policji. Bunij następnie groźnym głosem zażądał od obecnej A. Gerszównej podanie adresu swej żony, która go opuściła. W razie niespełnienia tej „prośby“ groził biciem. Gerszówna, mając tak sympatyczną obiecankę w perspektywie, zwróciła się do policji o wzięcie jej w opiekę.

KRADZIEŻ SKÓR. M. Kleiman, zamieszkały przy ul. Zamarstynowskiej, doniósł policji, że w magazynie jego złodzieje dostali się przez okno do wnętrza składu surowych skór cielęcych i wynieśli 135 sztuk tych skór, oraz płaszcz impregnowany wartości 3,800.000 mk.

POŻAR SKŁADU SIANA POD SCHODAMI. W kamienicy r. Platowskiego przy ul. Czarneckiego Edmund Seidler ulokował znaczniejszy zapas siana w komórce pod schodami. W ub. niedzielę wieczorem z nieznanego powodu siano to poczęło płonąć. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

POPADŁ W TARAPATY. Marja Majko, mleczarka z Barszczowic, spotkała wczoraj na ulicy 60-letniego Abrahama Schwarza, którego z krzykiem, mimo stawianego oporu, odprowadziła na inspekcję policyjną. Tu Majko opowiedziała, że onegdaj Schwarz kupował u niej mleko w ul. Tatarskiej. Mleka jednakowoż nie wziął z braku naczynia, a w czasie odbierania wręczonych jej pieniędzy oszukał ją na 5000 mk., z któremi zbiegł. Mleczarka ta twierdziła, iż Schwarz podobne „kupna“ uprawia stale, gdyż oszukał również w ten sposób dwie inne mleczarki z Białki Szlacheckiej. Schwarz twierdził natomiast, że zupełnie niewinnie popadł w te tarapaty, a Majkowa widzi dopiero pierwszy raz w życiu. Argumenty jego były widocznie przekonywujące, gdyż pozostawiono go na wolności.

ZGUBIŁA KUFER. Wanda Rylka z Uhrynowiec koło Sokala, jadąc dorożką z Podzamcza do hotelu George'a, zgubiła kufer, zawierający aparat fotograficzny i inne przedmioty. Szkoda wynosi 300.000 mk.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Eila Ehrlich, żona pisarza adwokackiego, zamieszkała w Brzeżanach, doniosła policji we Lwowie, że przed kilku tygodniami skradziono jej kosztowności, wartości 30 miljonów mk. Za wykrycie złodzieja poszkodowana ofiarowuje 2 miljony mk. — Dr. Baczyński doniósł policji, że w realności przy ul. Kościuszki 1 a., z kancelarji skradziono maszynę do pisania wartości ponad 1 miljon mk.

Jak robotnicy polscy w Ameryce ratują prasę socjalistyczną.

Robotnik może liczyć na zwycięstwo swojej sprawy, jeżeli będzie miał dostatecznie liczną reprezentację w sejmie, która zdoła przeprowadzić postulaty robotnicze i jeżeli będzie miał swoją prasę, w której będzie mógł swobodnie się wypowiadać, oraz poruszać najważniejsze problemy. W Polsce prasa robotnicza jest mocno zagrożona, a niebezpieczeństwo jest tem większe, że na placu mogłyby pozostać tylko pisma, które stoją na usługach kapitału i są przez kapitał subwencjonowane.

Dotychczasowa obojętność klasy robotniczej dla tej sprawy musi ustąpić miejsca inicjatywie i gorącej agitacji, jeżeli pisma robotnicze mają dalej spełniać swą rolę.

W Ameryce, gdzie życie robotnika polskiego wcale nie jest zasłane różami, zapoczątkowana została akcja stałej pomocy polskim pismom robotniczym w Ameryce: „Dziennikowi ludowemu“ w Chicago i „Robotnikowi polskiemu“. Jak czytamy w tymże „Dzienniku ludowym“, członkowie Związku socjalistów polskich sformowali „Żelazną Brygadę“, nakładając na się stały-dobrowolny podatek tygodniowy, płatny w roku 1923 albo w tygodniowych ratach, albo miesięcznych, albo z góry za cały rok. Podatek członków „Żelaznej Brygady“ płacą członkowie Z. S. P. od 25 centów do 1'25 dol. i wyżej tygodniowo. Szeregi „Żelaznej Brygady“ stanowić mają członkowie Pol. Uniwersytetów Ludowych, Zw. Robotniczych, Kół oświatowych i t. d.

Taką to „Żelazną Brygadą“ podtrzymują towarzysze nasi w Ameryce swoją prasę, bez której mowy by nie było o zwycięstwie sprawy robotniczej.

Przykład Ameryki powinien znaleść u nas naśladowców we wszystkich organizacjach robotniczych: opodatkować się na rzecz organów robotniczych.

Wielkanoc gr. kat. w kronice wypadków.

Pomimo zakazu strzelania podczas świąt Wielkanocnych w zaułkach świętojurskich, wyrostki używały sobie na strzelaniu bądź z patronów, bądź też przez eksplozje z „cali chlorkum“.

W dwóch dniach od odłamków kamieni wybito około 10 szyb w budynkach kapitulnych, a kilku wyrostków odniosło kontuzje.

Gorzej na tej świątecznej strzelaninie, wyszedł Michał Marciniuk, zamieszkały przy ul. Krupiarskiej, gdyż w czasie wiwatowania, nabój przestrzelił mu prawą rękę. W Pogotowiu ratunkowem udzielono mu pomocy.

W Kutkorzu, koło Krasnego, przetokowy Franciszek Szczotka wracał ze „święconego“ do domu. W drodze parobcy napadli i zmasakrowali go drągami i laskami, raniąc go ciężko w głowę. Wyn[i]szczonego przywieziono do Lwowa. W Pogotowiu ratunkowem udzielono mu pierwszej pomocy.

Smierć pod kołami pociągu.

W ub. niedzielę, popołudniu na dworcu głównym, Marja [illegible]ogan, licząca lat 56, żona rolnika, usiłowała wsiąść do pociągu osobowego nr. 26, odchodzącego w kierunku Przemyśla, gdy pociąg był już w ruchu. W momencie tym wymieniona potknęła się i upadła pod koła pociągu, które przejechały ją w połowie ciała. Po odjeździe pociągu ujrzano ją leżącą bez życia, prawie w pół przeciętą.

Przywołany lekarz, po stwierdzeniu zgonu nieszczęśliwej, polecił zwłoki odwieźć do zakładu medycyny sądowej. Zawezwane Pogotowie ratunkowe na miejsce przypadku okazało się zbędne.

TERROR SOWIECKI.

WARSZAWA. 9. kwietnia. (A. W.) W ostatnich 10 dniach odbyły się w Moskwie masowe aresztowania wśród resztek inteligencji rosyjskiej. Uwięziono około 300 osób, przeważnie tych, którzy utrzymywali stosunki towarzyskie z misjami zagranicznemi.

WYDALANIE ZAKONÓW KATOLICKICH W RUMUNII.

WIEDEŃ. 9. kwietnia. (Pat.) „N. Fr. Presse“ z Bukaresztu: Na posiedzeniu Izby z 31. marca przyjęto rządowy projekt ustawy, mocą której wszystkim zakonom duchownym i kongregacjom, z wyjątkiem grecko-prawosławnych i grecko-unickich zakazuje się pobytu i działalności na terytorjum Rumunji. Przeciw przyjęciu tej ustawy głosowała wówczas cała opozycja, posłowie mniejszości narodowych i żydzi. Wskutek przyjęcia ustawy otrzymują zakaz pobytu w Rumunii Franciszkanie, Kapucyni, Pijarzy, Br. Miłosierdzia, Urszulanki.

Ze sportu.

W niedzielę rozegrano trzy spotkania o mistrzostwo klasy A. We Lwowie Czarni — Lechia, Rewera (Stanisławów) — Hasmonea, w Przemyślu Pogoń-Polonia. Niespodzianek nie było.

CZARNI - LECHIA 4:0 (1:0). W pierwszej połowie grała Lechia z wiatrem i od czasu do czasu przedostawała się pod bramkę przeciwnika, poza tem przez cały czas mieli Czarni przewagę. Sędzia p. Boder zupełnie niesłusznie usunął po kilku minutach gry gracza Czarnych, który prawidłowo atakował bramkarza. Kolegium sędziów powinno pouczyć sędziów, że na matchach o mistrzowstwo klasy A wolno gracza tylko za zasłużone przewinienie usunąć, a osobiste animozje sędziów przeciw poszczególnym graczom nie powinny w tych wypadkach decydować. Dziwnem się wydaje, że p. Boder nie wykluczył z gry Gulicza, którego gra zagraża wprost życiu przeciwników. Takich graczy nie powinno się tolerować w sporcie. Naogół gra była dość interesująca, tempo zwłaszcza w pierwszej połowie ostre; Czarni atakowali jak umieli, a Lechia broniła się jak umiała. Bramki strzelili: Kopeć dwie, Müller i Witkowski po jednej. Lechia nie wykorzystała karnego rzutu.

HASMONEA - REWERA 2:0 (1:0). Rewera grała z temperamentem, gdyby była miała w napadzie choć jednego strzelca, wynik byłby inny. Hasmonea, zwłaszcza napad, grał ospale. Pierwszy punkt, zdobyty przez Steuermana z rzutu wolnego z około 35 m., to wina bramkarza, który się źle ustawił. Rewera atakowała częściej od przeciwnika, do strzału jednak prawie nie dochodziła. Nawet w drugiej połowie, gdy sędzia zupełnie słusznie wydalił bramkarza Hasmonei za brutalność z boiska, a Hasmonea grała w dziesiątkę, nie mogła Rewera się zdobyć na oddanie strzału. Publiczność na tym matchu zachowywała się niżej wszelkiej krytyki, zupełnie niesłuszne hałaśliwe sprzeciwy przeciw rozstrzygnięciom sędziego powinny nareszcie raz ustać na naszych boiskach. Sędziował poprawnie p. kpt. Engel.

POGOŃ - POLONIA (Przemyśl) 6:2 (3:33).

Warszawa. LECHIA-A. Z. S. 4:1 mistrzostwo.

BIEG KURJERA POLSKIEGO: 1) Wolfsdorf 22'53; 2) Kosiecki; 5) Ziffer.

„STRZELEC I.“ - „ŚWITEŹ I.“ 2:0 (1:0). Sympatyczna drużyna strzelecka zwyciężyła swego starego przyjaciela, zam. klub sport. „Świteź“, który tylko swą ambitną obroną ochronił się od większej cyfrowo klęski. Przez cały czas stała przewaga „Strzelca“. Piękne ataki napadu „Strzelca“ rozbijały się o „mur“ przeciwnika. Bramki dla „Strzelca“ zdobili: Mej (prawy skrzydłowy) i Grabowicz (środek napadu).

„STRZELEC II.“ - „ŚWITEŹ II.“ 2:0 (2:0). Druga drużyna strzelecka zwyciężyła również w takim samym stosunku swego przeciwnika. Rezerwa „Strzelca“ okazała się drużyną swej pierwszej nie ustępującą. Fizycznie i technicznie dobrze rozwinięta (to cechuje wszystkich członków Związku Strzeleckiego), przedstawia znakomity zespół.

E. F.

Z ruchu robotniczego.

Rozbijacze.

Z Centralnego Związku Robotników Przemysłu Spożywczego otrzymujemy następujące oskarżenie:

Wichrzyciele, którzy założyli sobie Związek Mączny, by przy pomocy robotników obałamuconych przez piękne frazesy rozbić Związek Spożywczy, nareszcie skończyli swój żywot w Warszawie. Kopiąc dołki pod Zarządem Głównym Zw. Zaw. Robot. Przem. Spożywczego, ani się spostrzegli, że sami w nie wpadli. Zarząd Gł. Zw. Spożyw. w porozumieniu z Radą Centralną Zw. żydowskich przystąpił do łączenia robotników bez różnicy narodowości, by w ten sposób wzmocnić robotników zatrudnionych w przemyśle spożywczym. Praca połączeniowa pomimo różnych przeszkód idzie szybko naprzód tak, że jest nadzieja, iż do Kongresu, który odbędzie się w końcu czerwca, praca na tym polu zostanie ukończona. Akcję połączeniową utrudniają władze administracyjne na kresach, które, spełniając funkcje Inspektoratów Pracy, żądają wprost niemożliwości. Gorliwymi pomocnikami pp. starostów są komuniści, którzy jak krety starają się połączeniu szkodzić, pomimo iż głoszą hasło jednolitego frontu proletarjackiego.

Zaczęli od otumanienia robotników oddziału żydowskiego w Warszawie przy ul. Pawiej l. 8. Mając tam kilku zwolenników, wykorzystali zebranie, na którem była tylko część członków i przeprowadzili uchwałę, na mocy której oddział ten przyłączył się do Zw. Mącznego. Ażeby się utrwalić, przenieśli siedzibę Zw. Mącznego na ul. Pawią i zaczęli uprawiać tam swą „dyktaturę“. Nie dłużej, bo tylko jeden tydzień robotnicy żydowscy zażywali słodyczy pracy tych „obrońców“ proletarjatu. Po tygodniu rozgoryczeni robotnicy ich uchwalili zerwać ze Zw. Mącznym i wystawić ich graty na ulicę. Prowodyrzy Zw. Mącznego jak niepyszni wzięli graty na plecy i ponieśli je na stare miejsce, a że ten lokal zajął już kto inny, więc po dłuższem chodzeniu z gratami na plecach wymodlili lokal przy ul. Chłodnej nr. 17, gdzie po tym świetnym zwycięstwie nad Zw. Spożywczym urzędują do dnia dzisiejszego.

Widząc to wszystko piekarze w Warszawie zaczęli masowo przechodzić do Zw. Spożywczego, jak powiadają Zw. Mączny jeździ na kółkach i nie wiedzą gdzie szukać przedstawiciela, by załatwić sprawę, lub kancelarji, aby opłacić wkładki.

Prowodyrzy Zw. Mącznego widząc, iż Związek ich już nie istnieje przenieśli swą niszczycielską robotę na teren Gal. Wschodniej. Agitator, Zw. Mącznego z polecenia menerów Warszawskich jeżdżą po Galicji, gdzie siejąc różne kłamstwa na Zw. Spożywczy rozbijają i bez tego słabe z powodu prześladowania władz oddziały. Ostatnio udało im się rozbić oddziały we Lwowie, Drohobyczu i Stryju; oddziały te jednak napewno niedługo uczynią tak same, co piekarze żydowscy w Warszawie: jak tylko poczują na własnej skórze skutki agitacji frazesowiczów.

Ataki na Galicję są obliczone na to, że uda się Zw. Mącznemu zmusić Zw. Spożywczy do przyjęcia ich platformy politycznej, przy pomocy której chcą siać zamęt w Związku.

Związek Spożywczy już kilkakrotnie zwracał się do Zw. Mącznego na skutek ostatniej uchwały konferencji, proponując połączenie, lecz Związek Mączny nie raczył nawet odpowiadać, obecnie zaś życie samo przechodzi nad niem i nie pomogą tu nawet miljony chojnie sypane przez niewidzialną kieszeń, gdyż świadomość robotników jest silniejsza stokroć od pieniędzy.

Po rozbiciu tym Zw. Rob. Przem. Spożywczego będzie znacznie silniejszy, ponieważ doświadczenie rozbicia Związku przez jednostki w las nie pójdzie. Robotnicy w Polsce nie pozwolą, aby przy pomocy frazesów i miljonów rozbijać organizację z takim wysiłkiem zorganizowaną.

Raporty dla ostatniego cara o legjonach i Piłsudskim.

(Senzacyjne pamiętniki.)

„Nowy Świat“, jedno z najpoważniejszych pism polskich w Ameryce podaje senzacyjne rewelacje na podstawie pamiętników wydanych obecnie w Petersburgu przez kap. Łempickiego. Ponieważ w żadnem piśmie nie zauważyliśmy wzmianki o tych pamiętnikach, powtarzamy więc za „Nowym Światem“ ich streszczenie, które rzuca pewne światło na tych, co chcą być dzisiaj wyrazem opinji społeczeństwa polskiego.

Organizacje szpiegowskie — czytamy w „N. Świecie“ — za caratu w czasie ostatniej wojny pracowały bardzo gorliwie nad dostarczeniem rządowi rosyjskiemu „wiarygodnych“ wiadomości o Legjonach i o **Józefie Piłsudskim.**

Osobą Piłsudskiego interesowano się bardzo w sprawach dworskich. Carowi dostarczano raportów szczegółowych o ruchu niepodległościowym w byłym zaborze austrjackim i o orjentacji społeczeństwa polskiego.

W czasie wojny istniał **specjalny urząd przy kwaterze głównej cara, którego zadaniem było składanie raportów o sprawie polskiej.** Szło o to, ażeby zbadać stosunek społeczeństwa polskiego do sławetnej odezwy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, oraz jakie **niebezpieczeństwo** tkwi w ruchu niepodległościowym **J. Piłsudskiego** dla caratu.

Urząd ten posiadał **na swoim żołdzie szereg ludzi zdecydowanych wrogów ruchu niepodległościowego,** którzy nadsyłali czasu wojny z zagranicy, najczęściej z krajów neutralnych, swoje opinje i informacje do kwatery głównej, czyli Stawki. W Stawce, na podstawie tych wyników układano odpowiednie zaporty dla cara.

Na liście korespondentów płatnych czyli szpiegów politycznych kwatery głównej carskiej figurują między innemi, następujące nazwiska: **Władysław Rabski** (obecnie senator „chjeny“ i czołowy publicysta „Kurjera Warszawskiego“); **Gustaw,** syn **Jana Olechowski** (powieściopisarz, autor książki o „Legji rycerskiej“, **hallerczyk**); **Józef Zygmunt syn Aleksandra Naimski,** wywiadowca rumuński i t. d.

Znany historyk rosyjski **Michał Lemkie,** pełniący służbę w randze kapitana w biurze prasowem Stawki, wydał świeżo w Petrogradzie pamiętnik swój, gdzie przytacza w dosłownem brzmieniu mnóstwo dokumentów i raportów o sprawie polskiej, przeznaczonych dla cara.

Bardzo ciekawy raport nadsyła naczelnik ochrany (policji tajnej) warszawskiej o polskim ruchu rewolucyjnym do dnia 1-go sierpnia 1915 roku, t. j. do chwili zajęcia Warszawy przez Niemców. Naczelnik ochrany zapewnia, że **narodowa demokracja jest pokojowo dla Rosji usposobiona i nie chce słyszeć o rewolucji.**

Rewolucję przygotowują w Galicji przy pomocy rządu austrjackiego i byłych bojowców pod wodzą **Józefa Piłsudskiego.**

Naczelnik ochrany **nie ma słów uznania dla energji Piłsudskiego,** który już od roku 1913 „stał na czele bardzo poważnego sztabu i dobrze wyszkolonej w Galicji armji polskich ochotników“.

Niepokoi go duży odsetek byłych oficerów armji rosyjskiej w szeregach Piłsudskiego i uznanie społeczeństwa dla jego poczynań wojskowych. Na podstawie raportów „rodaków“ konfidentów charakteryzuje on stan umysłów w Kongresówce w chwili wybuchu wojny w sposób następujący:

Arystokracja polska usposobiona obojętnie względem Rosji (kosmopolityczna), chłopi i robotnicy są za Rosją (!), burżuazja, będąc w mniejszości poszła za ogólnym prądem, i także jest rusofilska.

O sławetnym legjonie Gorczyńskiego utworzonym jako przeciwwagę Legjonom Piłsudskiego, opowiada naczelnik ochrany, że „agitacja **przeciwko wstępowaniu Polaków do drużyn polskich, przy armji rosyjskiej** — doprowadziła do tego, że drużyny te w rzeczy samej odegrały rolę teatralną.

Bardzo obszerne są szczegóły o Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.), o szkodach jakie poniosła armja rosyjska z powodu ciągłych napadów oddziałów lotnych P. O. W. na tyły moskiewskie. Podług opinji rosyjskiej — **P. O. W. była znakomitą organizacją,** o rozgałęzionych stosunkach wśród wojskowych rosyjskich, od których wydobywała tajne rozkazy i dokumenty, publikowała je w swoich pismach podziemnych i tem przynosiła wielkie szkody dowództwom armji rosyjskich.

Kapitan Lemkie, opowiada, że kiedy sztab II armji carskiej znajdował się w Bobrujsku (było to w grudniu, 1915 roku) generał Filimonow obudził w nocy kapitana Terechowa i rozkazał mu napisać niezwłocznie odezwę do Polaków. Generał liczył na rychłe wzięcie Warszawy i dlatego, należało, podług niego, mieć odezwę w pogotowiu. Oczywista, że stosownie do rozkazu — odezwa była napisana, ale Warszawa nie ujrzała więcej moskali.

Ciekawy jest raport przedstawiony carowi w maju roku 1916.

Konfidenci zapewniają, że Piłsudski nie odgrywa najmniejszej roli. Jego wystąpienie zbrojne w sierpniu 1914 roku wywołało ogólne niezadowolenie w kraju. Wszystkie stronnictwa narodowe, zapewniają agenci biura pracowego wystąpiły przeciwko twórcy Legjonów.

W Galicji wszechwładnie panuje orjentacja moskalofilska i z utęsknieniem oczekują Polacy przybycia Rosjan, ażeby się połączyć z Królestwem Polskiem **w myśl manifestu** carskiego.

To są w krótkich zarysach główne momenty natury politycznej, mające styczność z ruchem niepodległościowym — zawarte w papierach opublikowanych przez kapitana Lemkie.

—•••—

Zjazd nauczycielski we Lwowie.

(250 delegatów z trzech województw Małopolski wsch.)

W sobotę rozpoczął się w sali ratuszowej zjazd delegatów „Ognisk“ Związku Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych. Na zjazd przybyło około 250 delegatów z 60 „Ognisk“ z województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Zjazd zagaił imieniem komisji lwowskiej Zarządu gł. P. N. S. P. poseł **Wojtowicz,** który wzywał nauczycielstwo do walki z elementami nieprzychylnymi szkolnictwu, poczem mówił o wielkich zadaniach nauczycielstwa, zwłaszcza na kresach.

Nastąpiły przemówienia reprezentacyjne. Imieniem kuratorjum szkolnego przemawiał kurator **Sobiński,** senator **Nowak** imieniem zarządu głównego Związku naucz. i inni.

Następnie dr. **Łempicki** wygłosił odczyt o komisji edukacji narodowej z okazji 150 rocznicy jej wielkiego programu.

Referat o warunkach nauczania i programach szkolnych wygłosił p. **Czabanowski,** następnie poseł **Smulikowski,** mówił o fizycznych przeszkodach, które w niwecz obracają najlepszą wolę nauczyciela. Do tych należy w pierwszym rzędzie brak budynków szkolnych, np. w Małopolsce nauka odbywa się w wynajętych lokalach aż w 90 proc. Budowa szkół jest zadaniem pierwszorzędnem rządu, ale na to trzeba olbrzymich funduszów.

Następnie poseł Smulikowski omawiał obszernie sprawę pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa, to jest nieustających szykan ze strony biurokracji, która pozwala sobie bardzo często na sabotowanie najkonieczniejszych zarządzeń rządowych.

Po przemówieniu posła Smulikowskiego zakończyły się obrady przedpołudniowe, popołudniu odbyła się dyskusja nad referatami.

Obszerną dyskusję trzymano na poziomie rzeczowości i troski o podniesienie i rozwój szkoły powszechnej zakończono blisko 100 wnioskami, które w znacznej części zawierają konkretne uwagi i projekty zmian tak w całokształcie programów, jak i w poszczególnych przedmiotach nauki. Materjały te uzgodniła i uporządkowała, wybrana przez zjazd Komisja wnioskowa. Sprawozdanie komisji wnioskowej złożyli pp.: Czabanowski (Tarnopol) i Tryszczyła (Kołomyja), poczem Zjazd powziął uchwałę o charakterze zasadniczym, wszelkie zaś zebrane materjały rzeczowe, przekazano Zarządowi Głównemu P. N. S. P. jako podstawę do referatu na centralnym Zjeździe Związku, który ma się odbyć w Warszawie.

Z ważniejszych wniosków należy podkreślić jednomyślnie przez Zjazd uchwalony protest przeciw **zamiarom podporządkowania władz szkolnych pod władze polityczne, protest przeciwko zatrudnianiu dzieci w wieku szkolnym pracą fizyczną i zarobkową.**

Nadto uchwalono wniosek następującej treści: Zjazd stwierdzając stałe zmniejszanie się w stanie posiadania polskich sił nauczycielskich we Wschodniej Małopolsce domaga się czujnej opieki od władz szkolnych i społeczeństwa w tej sprawie i zwraca uwagę na konieczność zastosowania tych postanowień ustawowych, które umożliwią młodzieży i dzieciom osadników i wogóle mniejszości polskich uczęszczanie do szkoły polskiej o pełnym typie organizacyjnym..

Po omówieniu spraw organizacyjnych i przyjęciu sprawozdania Komisji wnioskowej zakończył Zjazd swe obrady wysłuchawszy gorącego przemówienia senatora Nowaka i przewodniczącego, pos. Wojtowicza, który zrekapitulował obfity plon dwudniowych obrad i zamknął Zjazd. Zaznaczyć należy, że w Zjeździe brali udział przez cały czas inspektorowie szkolni, w liczbie kilkunastu i wizytatorowie z naczelnikiem Wydziału p. Tynelskim na czele. Drugiego dnia Zjazdu wygłosił powitanie prezydent miasta p. Neuman, któremu przewodniczący w serdecznych słowach podziękował za pomoc udzieloną w organizacji Zjazdu.

Wieczorem pierwszego dnia Zjazdu odbyła się Wieczornica z udziałem również kuratora Sobińskiego i innych przedstawicieli władz szkolnych.

—•••—

MAPY AUSTRJACKIEGO SZTABU GENER DLA POLSKI.

WIEDEŃ. 9. kwietnia. (Pat.) Konferencja ambasadorów zakomunikowała międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej uchwałę, przyznającą Polsce materjał austrjackiego instytutu wojskowego geograficznego we Wiedniu, odnoszący się do wszystkich terytorjów wchodzących obecnie w skład państwa polskiego, a zatem także i do terytorjum b. zaboru rosyjskiego. W ten sposób otrzyma Polska cenny materjał, którego wartość idzie w setki milionów.

Odbiór materjału reprodukcyjnego nastąpi prawdopodobnie w ciągu maja. Decyzja powyższa poprzedzona została żmudnemi rokowaniami między poselstwem we Wiedniu, a rządem austrjackim, trwającymi 4 i pół roku.

—•••—

KRWAWE ŻNIWO WOJNY DOMOWEJ W IRLANDJI.

LONDYN. 9. kwietnia. (A. W.) Wedle informacji pism zabito w ubiegłym miesiącu w Irlandji w wojnie domowej 135 osób raniono 20, uprowadzono 12. Zburzonych domów i budynków jest około 40.

—•••—

Z Sambora.

Zbliżanie się wiosny wita niezwykle radośnie proletarjat, bo mija okres mrozu i głodu z powodu braku pracy. Z wiosną może ożywią się warsztaty pracy. Ale czyhają też na nią przedsiębiorcy, aby przez wyzyskanie zatrudnionego u siebie robotnika pomnożyć swą fortunę.

W Wojutyczach pod Samborem jest cegielnia i tartak, a właściciele jej pp. Manasterski i Szafran czynią wszystko, aby wyzyskać sezon. Zwłaszcza Szatran, były prezes N. P. R., dawny drogomistrz, dziś miljoner, chciałby mieć potulnych robotników, którzy daliby się strzyc jak owce. W tym celu wraz z obecnym przewodniczącym N. P. R. drem Zwaryczem zakładają organizacje robotnicze, aby szczuć na socjalistów i pod narodowym sztandarem zdzierać skórę z robotników.

Nie mogąc inaczej dostać się do robotników, postanowili ci panowie założyć konsum, a na tę myśl natknęły ich wiadomości z gazet, że rząd daje pieniądze konsumom. Skoro więc dają pieniądze, trzeba się tak urządzić, aby je brać. I dlatego robi się konsum, z czego może być podwójna korzyść, bo może robotnik da się wziąć na mąkę i cukier, a i pieniądze dla zawsze chciwej kieszeni. Już są i dyrektorzy konsumu, jeden w osobie niefortunnego kandydata na posła Piwowarczyka, drugi Heine Henryk, renegat socjalistyczny i członek Związku budowlanych, dziś poszukał sobie w N.P.R. tłustego kęsa. Werbuje się też na gwałt członków dla tej współdzielni, aby złapać jak największą pożyczkę, aby w ten sposób przygotować sobie grunt do wyborów gminnych, a może nawet pokusić się o zawładnięcie kasą chorych.

Należy też przestrzec robotników przed przyjeżdżaniem do tej cegielni, w której za 12 godzin (!) pracy płaci się palaczowi 6.000 marek. Niech żyje enpeerowski pracodawca! Ale i samborscy robotnicy poznają się na larbowanych lisach.

Robotnik.

Sprawy partyjne.

* BYLI UCZESTNICY SZKOŁY PARTYJNEJ zbiorą się we wtorek, 10. b. m. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Brajerowskiej l. 8. parter oficyny, na pierwsze zebranie „Wspólnej nauki“.

* SEKCJA KOBIET P.P.S. WE LWOWIE odbędzie posiedzenie w środę 11. bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Obecność wszystkich konieczna.

* POSIEDZENIE OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO P. P. S oraz KOMITETU MAJOWEGO WE LWOWIE, odbędzie się we środę, 11. bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. — Ze względu na ważność spraw uprasza się towarzyszy by zechcieli jawić się w komplecie i punktualnie.

Z ruchu robotniczego.

§ ZGROMADZENIE ROB. BUDOWLANYCH W DROHOBYCZU. Walne zgromadzenie murarzy i cieśli w Drohobyczu odbyło się pod przew. tow. Skwierzyńskiego i sekretarza Ostachewicza. Na porządku dziennym była sprawa przystąpienia do Związku zaw. murarzy. Referat wygłosił delegat ze Lwowa tow. Cichacki, który omówił obszernie potrzebę łączenia się razem do wspólnej pracy dla dobra pracowników w tym zawodzie. Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło przystąpienie natychmiast do Lwowskiego Związku Zawodowego Murarzy i t. d. Tow. Cichacki nawoływał i położył nacisk na to, ażeby każdy pracownik prenumerował pismo nasze robotnicze „Dziennik Ludowy“ lub kupował je co dzień, ponieważ jest to pismo robtnicze, które stoi w obronie spraw robotniczych. Wszyscy jednogłośnie postanowili czytać i prenumerować go. Na tem obrady zgromadzenia zakończono o godz. 11-tej w nocy.

OGŁOSZENIA.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 200·— Nadesłane 600·—, w tekście 800·—.

Na I. stronie 1.500. Drobne ogł. 150·— za słowo. Komunikaty 800·-, zamiejscowe o 25% drożej·

KALENDARZE na rok 1924!

DO WIADOMOŚCI NASZYCH P. T. ODBIORCÓW!

WKRÓTCE ukażą się nakładem naszym

Kalendarze tygodniowe podkładkowe blokowe ścienne na rok 1924 393

w pierwszorz. i ulepszonem patentowem wykonaniu

„GLIMERIKA“ Lwów, Legionów 41

Ważne dla Pań i Panów!!

Powróciłem z Wiednia i przywiozłem ostatnie modele do przerabiania i farbowania 215

damskich i męskich słomianych kapeluszy

KAROL WEISS, Lwów, Dominikańska 5. FILJA: KOŁOMYJA, UL. CIASNA 1.

18.000 i 20.000 Mp.

dobre **męskie kapelusze** jak długo zapas starczy sprzedaje

Tworzyjański, Lwów, Kościelna 8

(gmach izby rękodzielniczej) 285

Ceraty

STORY DO OKIEN, FIRANKI, CHODNIKI, TAPETY, KARNISZE, DYWANY, KAPY

poleca najtaniej 116

E. KICZALES i A. MARGULIES

Lwów, ul. Sykstuska 1. 18.

Na święta, wesela, dnie niedzielne wypożyczam różne ubrania

Sozański Podwale 1 róg Wałowej.

PANTOFLE DREWNIANE dla robotników w fabrykach, drożdżarniach, masarniach, szlifierniach i t. d. do nabycia po niskich cenach u ROSENBLATA Grzegorza, Rynek 8 I. p.

Już opuścił prasę

Podręcznik nauki śpiewu

Kl. II

W. GOŁĘBIOWSKIEGO.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SKŁAD GŁÓWNY:

Księgarnia Ludowa

Lwów, ulica Szajnochy 2.

Bank Narodowy

dla rozwoju polskiego przemysłu, rzemiosł i handlu

Spółka Akcyjna w Warszawie 392

Oddział we Lwowie

rozpoczął w dniu dzisiejszym swe czynności w lokalu

przy ul. Akademickiej 10. Tel. Nr. 958.

Oddział załatwia wszelkie operacje, wchodzące w zakres bankowości.

Nie zwlekaj, bo sposobność minie!

Amerykańska fabryka maszyn do pisania

L. C. SMITH & BROS

dała wyjątkowo podpisanej firmie możność oferowania swych

MASZYN

po tak niskich cenach, że dorównują one prawie cenom maszyn niemieckich

FIRMA

LUDWIK AKSMAN

Kraków, ul. Dunajewskiego 2

Telefon 32-88.

Erdal



najlepsza PASTA do obuwia w puszkach 1/4 kg. do nabycia w hurtowni

Markusa Wildera 261

Lwów, Szpitalna 8 (obok Apteki).

Już nadszedł świeży transport

materjał na raglany i ubrania

które wykonuje na zamówienia we własnej pracowni przez najlepszego przykrawacza znana firma 299

S. WEISS

Lwów, Sykstuska 6.



Najlepszy środek do czyszczenia metali „GLOBUS“

sprzedaje hurtownie

H. WILDER

ul. Szpitalna 1 (dom towarowy). 290

„GRAFIKA“ Marek Seide

LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 5 (w podwórzu)

1622 posiada zawsze na składzie:

PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATU.

PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p.

MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU.

Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kałdyka i Ska w Poznaniu

---

Berson-Kauczuk

Centrala Kraków, Straszewskiego 2

SKŁADY I ZASTĘPSTWO

Lwów, Klonowicza 6.

121



OBCASY GUMOWE I PODESZWY GUMOWE

są trwalsze i tańsze niż skóra. Najlepsza ochrona przeciw wilgoci i zimnie.

PERLMUTTERA ULTRAMARYNA

jest najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i dla celów malarskich

Z FABRYKI ULTRAMARYNY

CH. PERLMUTTER

LWÓW I w ZNIESIENIU k. LWOWA.

BIURO: ul. SŁONECZNA 26.

Kobiety! Towarzyszki! Robotnice!

Kupujcie towary w Waszych konsumach!

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.